

Jolanta Niklewska

Anglicy przychylni i nieprzychylni Romanowi Dmowskiemu w świetle korespondencji z lat 1915-1917

Niepodległość i Pamięć 12/1 (21), 57-76

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jolanta Niklewska

Warszawa

Anglicy przychylni i nieprzychylni Romanowi Dmowskiemu w świetle korespondencji z lat 1915-1917

W związku z przygotowaniem do wystawy poświęconej życiu i działalności Romana Dmowskiego, wybitnego męża stanu i jednego z twórców odrodzonego państwa polskiego, do Muzeum Niepodległości została przekazana w charakterze depozytu korespondencja tego polityka pochodząca z lat 1915-1917, a więc z okresu, kiedy Dmowski przebywał w Londynie. Spuścizna ta będąca własnością Fundacji Narodowej im. Romana Dmowskiego została przywieziona do Polski z Londynu w latach 90. XX w. Jest jeszcze nieopracowana i nie wykorzystana. Składają się na nią listy do Dmowskiego pisane przez literatów, dziennikarzy, urzędników brytyjskich ministerstw, zwłaszcza Foreign Office, a więc osoby w dużym stopniu publiczne. Obok tego jest też bogata korespondencja prywatna, zwłaszcza od kobiet, na których Dmowski zawsze robił duże wrażenie.

Roman Dmowski znalazł się w Londynie jesienią 1915 roku. Był to czas klęsk rosyjskich w wojnie z Niemcami, których wojska wkroczyły do Królestwa Polskiego. Z związku z takim rozwojem sytuacji Dmowski postanowił udać się na Zachód i tam rozwinąć działalność propagandową na rzecz restytucji państwa polskiego. Pierwszym etapem jego podróży był Londyn. Starł się nawiązywać tam nowe znajomości, odświeżał dawne, a to w celu dotarcia do elit politycznych i opiniotwórczych Wielkiej Brytanii i przekonania ich o konieczności odbudowy Polski po Wielkiej Wojnie w granicach bezpiecznych i pozwalających na zachowanie niepodległego bytu. W granicach tych miały się znaleźć ziemie polskie zaboru pruskiego, a więc Wielkopolska z Poznaniem, Górny Śląsk z przemysłem wydobywczym i hutniczym, Gdańsk z portem i tzw. Prusy Wschodnie.

Antyniemiecki charakter tych postulatów mógł teoretycznie liczyć na poparcie wielkich mocarstw zachodnich, póki trwała wojna, a jej wynik nie był jeszcze pewny. Stąd też niejednokrotnie powtarzane przez Dmowskiego życzenie, aby ta wojna nie skończyła się za wcześnie, tj. póki mocarstwa nie złożą oficjalnej deklaracji w sprawie polskiej i nie rozstrzygną losów wojny w sposób nie budzący wątpliwości.

Inny był stosunek Dmowskiego do Rosji. Jeszcze przed wybuchem wojny jego polityka unikająca konfliktu ze wszystkimi zaborcami na raz polegała na poszukiwaniach porozumienia z państwem rosyjskim, w ramach którego miało się dokonać zjednoczenie ziem polskich trzech zaborów. W rachubach tych nowy organizm miał otrzymać autonomię, z czasem rozszerzaną aż do pełnej suwerenności na skutek wewnętrznych

trudności państwa rosyjskiego, które Dmowski przewidywał już na początku XX wieku.

W latach Wielkiej Wojny imperium rosyjskie było hołubionym przez Zachód sojusznikiem w wojnie z Niemcami. Stąd konieczna powściągliwość Dmowskiego w konkretyzowaniu żądań terytorialnych na wschodzie, tym bardziej, że carska Rosja do końca swoich dni nie zdobyła się na konkretne zobowiązania wobec Polaków. Sytuacja zmieniła się na korzyść po przejęciu władzy przez Rząd Tymczasowy, który uznał prawo Polski do niepodległości. Darem losu stała się natomiast dopiero rewolucja październikowa i przejęcie władzy przez bolszewików, co rozwiązało ręce tak Dmowskiemu, jak i politykom zachodnim, dla których Rosja, po podpisaniu traktatu brzeskiego z Niemcami, przestała istnieć jako sojusznik.

Dla elit rządzących w Wielkiej Brytanii, a i dla angielskiej opinii publicznej sprawa polska, o ile w ogóle istniała, była sprawą wewnętrzną Rosji. Pojęcie Polski kojarzyło im się z Królestwem Polskim, a więc zaborem rosyjskim. Nikt po tylu latach pozostawania ziem polskich pod zaborami nie pamiętał, że Polacy mieszkają także na terenach państw niemieckiego i austro-węgierskiego. Stąd niezwykle trudne zadanie, jakie stanęło przed Dmowskim, ale i innymi działaczami polskimi przebywającymi w tym czasie w Szwajcarii i Paryżu, aby tę niewygodną prawdę politykom zachodnim uzmysłowić.

W tym przedsięwzięciu pomagali mu Anglicy, sympatycy, a nawet pasjonaci sprawy polskiej. Na obcym mu terenie pośredniczyli w nawiązywaniu znajomości, ułatwiali publikacje prasowe. Zwłaszcza życzliwe były kobiety, znajome z dawnych lat. Należała do nich A. Leslie Paley, której list z 26 listopada 1915 roku był jednym z pierwszych otrzymanych przez Dmowskiego w Londynie.

„Drogi Panie Dmowski,

Czy zamierza pan odwiedzić znów Londyn i nie zobaczyć się ze swoją dawną przyjaciółką? Poczuję się bardzo dotknięta, jeśli pan to zrobi... Gdyby znalazł pan czas na pogawędkę, jestem wolna w każde popołudnie i w każdy wieczór po godz. 8.30... Wiele wody upłynęło pod Mostem Londyńskim, odkąd widzieliśmy się po raz ostatni (...)¹.

Kontakt został nawiązany i miss Paley mogła wysłuchać pierwszego wykładu Romana Dmowskiego, jaki wygłosił w King's College dla londyńskiego audytorium 8 marca 1916 roku. Swoje wrażenia opisała w liście z dnia następnego:

„Drogi Panie Dmowski,

Sprawiło mi wiele satysfakcji wysłuchanie wczoraj pańskiego wykładu. Dziękuję, że pamiętał pan o bilecie. Uważam, że pańska angielszczyzna jest znakomita i – jak lord Byrce zauważył – bardzo klarowna. Był to z pewnością wielki sukces, jak można było sądzić po uwagach, które słyszałam wokół siebie. Wprawdzie muszę zauważyć, że była to dla nich raczej zabawa w słuchanie, jako że dla wielu pań obok mnie ważniejsza była raczej osobowość i styl wykładowcy... niż przedmiot wykładu. Wszyscy, zdaje się, uznali za wielkie osiągnięcie fakt, że nikt nie wyszedł przed końcem wykładu, co nie jest widocznie regułą. Muszę powiedzieć, że ja też byłam zachwycona stylem pańskiego wystawiania się. Był tak perfekcyjnie powściągliwy, co nasz anglocentryzm nazywa najlepszym stylem angielskim, a jednocześnie tak żarliwy. To nie była wypowiedź polityczna, lecz patriotyczna. Chciałabym wiedzieć, czy przejął pan nasz styl teraz, czy używał go już w Dumie. Jest pan obecnie wielką osobowością (...)

1 Tłumaczenie listów na język polski – Autorka artykułu.

Zabawna jest miss Paley, kiedy z jednej strony dystansuje się od angielskiego zwyczaju przypisywania sobie najlepszych cech, a z drugiej zakłada, że talent krasomówczy Dmowskiego pojawił się dzięki naśladowaniu angielskich wzorów! A jednak, jak można sądzić z innych jej listów, była entuzjastką Polaków w ogóle, nie tylko Dmowskiego:

„(...) dom panny Sandes nie jest dla mnie zupełnie interesujący, odkąd nie ma tam Polaków. Czuję się wspaniale pod względem intelektualnym i duchowym jedynie w towarzystwie kogoś z nich... Kocham moich polskich przyjaciół. Tylko u nich znalazłam prawdziwe zrozumienie i sympatię, może u mężczyzn bardziej niż u kobiet (...)”.

A dalej daje ciekawą charakterystykę polskich cech osobowych:

„Odkryłam, że z małymi wyjątkami Polacy mają bardzo rozwiniętą psychikę, znakomity intelekt, wyrafinowane poczucie humoru i rycerskości, większość zaś posiada dar w postaci znakomych talentów społecznych. Prosił mnie pan o opinię o polskim charakterze, więc będę całkiem szczerą. Znajduję też i ciemną stronę portretu: intelektualną skłonność do przesady, która osłabia ich zdolność do załatwiania zwykłych życiowych spraw w sposób satysfakcjonujący i która też z jakiejś tajemniczej przyczyny przyczyniła się do zniewieściałości niektórych młodych ludzi. Przywiązują oni zbyt wielką wagę do idei (nie mówię, że do ideałów), a nie wystarczającą do praktyki i ogólnego sensu. Mimo swej sprawności psychologicznej nie przywiązują dostatecznej uwagi do sądów i zwyczajów krajów, w których przebywają, często wbrew własnemu interesowi, natomiast są bardzo czuli na poznanie zwyczajów związanych z modą! Teraz powiem coś wyłącznie o młodych ludziach. Są oni krańcowo zapaleni w odniesieniu do płci pięknej, a wielu z nich przyjeżdża z wielce osobliwym przeświadczeniem, że powinni być niezwykle ostrożni w kontaktach z Angielkami, bo mogą nabawić się kłopotów w razie niedotrzymania obietnicy małżeństwa! Mogę sobie oczywiście wyobrazić, że mając za sobą doświadczenia z miss Keighly mógłby pan uznać, że znowu nie są tak dalecy od prawdy! (...)”.

I tak dzięki miss Paley dowiedzieliśmy się czegoś o życiu prywatnym Dmowskiego. Była kiedyś pewna panna Keighly, która uznała, że powinien z jakiś względów ożenić się z nią.

Leslie Paley, jak można sądzić z innych fragmentów jej listów, które wysłała do Dmowskiego, pracowała w Muzeum Coram Foundation, mieszkała samotnie w skromnym pokoiku, a jej pozycja materialna i towarzyska uległa daleko idącej degradacji odkąd się widzieli po raz ostatni, a mogło to być w roku 1898, 1899 lub 1900. Wprawdzie Dmowski bawił przejazdem w Londynie także w 1904 roku w drodze do Japonii, ale chyba nie miał zbyt dużo czasu na nawiązywanie znajomości z Angielkami. Przyjaźń z Dmowskim była dla Leslie nie tylko atrakcyjna ze względu na jego osobowość. Mieli ze sobą też wiele wspólnego, jeśli chodzi o poglądy polityczne i społeczne.

„Nie mam słów, by powiedzieć panu, jak bardzo mnie ucieszyła pańska opinia o angielskich politykach, która całkowicie jest zgodna z moją. Jest to sprawa, której, jak widzę, nie rozumie większość pańskich rodaków póki, tak jak pan, nie pobędą trochę w naszym kraju i nie postudiują angielskiej psychiki. Proszę nie myśleć, że jestem strasznym stworem, tj. babskim politykiem, ale moja miłość do kraju jest naprawdę bardzo głęboka i... daleka od tego, abym mogła ją wyrazić, ale napawa mnie najgorętszym oburzeniem i gniewem, kiedy widzę jak grupa radykalnych polityków (bynajmniej nie mężów stanu w żadnym znaczeniu tego słowa) rozkłada wszystkie nasze najlepsze instytucje i kpi z naszych najświętszych uczuć patriotyzmu wyrosłego na na-

szej wielkiej tradycji, nazywając go szowinizmem. O swoim programie mówią, że jest to i w sensie edukacyjnym, i materialnym pomyślność dla kraju, ale ta edukacja polega na dawaniu zaledwie pojęcia o rzeczach, które dzieci przed 14 rokiem życia nie są w stanie przyswoić, oraz na eliminacji wszystkich religijnych i etycznych ideałów. Dzieci w szkołach wiejskich w hrabstwach nie uczą się, że mają kochać Boga, czcić Króla i bronić swego kraju, ale że muszą się w życiu urządzić, napełnić sobie kieszenie, być hardymi wobec ludzi stojących od nich wyżej społecznie itd, itd., a jakie są tego konsekwencje? Ludzie z jasną wizją, tak jak pan, widzą, że to nie postęp tylko moralny upadek, a ich stare wyobrażenie o angielskiej wielkości i wartościach sięgnęło bruku, jeśli nie w ogóle zostało unicestwione. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że stare angielskie rozumienie honoru, obowiązku i wierności wobec pracodawcy, które pomogło zbudować Imperium, zanikło kompletnie wśród niższych klas, które zaplątały się w zgubną doktrynę, przez co robią tak mało, jak tylko mogą, aby dać tyle, ile mogą dostać... Zniszczono nasz prestiż wszędzie, zredukowano naszą armię, próbuje się zredukować naszą flotę, i uwikłano nas w tę straszną wojnę z armią liczącą 168 000 ludzi... Całkowicie się z panem zgadzam, że Ameryka wypróbuje na Anglii swój zgubny wpływ z jej hasłem „bogać się i to szybko” (...).”

Miss Leslie była więc zajadłą konserwatystką, przeciwniczką rządów liberalnych, emancypacji klas pracujących oraz unowocześnienia i demokratyzacji szkolnictwa na szczeblu podstawowym. Co gorsze, nie była chyba entuzjastką udziału Wielkiej Brytanii w wojnie, co z pewnością nie zyskało sympatii Dmowskiego. Co charakterystyczne, nie podzielała też jego obsesji antysemitycznych, aczkolwiek na swój śmieszny, bardzo „angielski” sposób:

„(...) nie jestem zgodna z panem, jeśli chodzi o Żydów. Nie lubię ich i nigdy nie byłam ich przyjaciółką, ale Żydzi, których rodziny żyją w Anglii od wieków, są tak angielscy, jak to tylko możliwe, i w najwyższym stopniu patriotyczni. Przykro mi, ale to Żydzi niemieccy i amerykańscy sprowadzili nieszczęście w postaci tej wojny”.

Była jednak świadoma znaczenia chwili dziejowej, jaką przeżywała i Wielka Brytania, i Europa Środkowa, skoro pisała do swego polskiego przyjaciela:

„Jednak dziś nasze losy są razem splecione. Od nas zależy, jaka będzie przyszłość pańskiego kraju. Jeszcze rok, czy dwa lata temu Europa Wschodnia była zamkniętą księgą dla Anglików, którzy byli wielce wyedukowani jedynie w historii własnego narodu, może z powodu swego wyspiarskiego położenia. Ale teraz muszą dostrzec, jak ważna dla nas ze względów geograficznych i dyplomatycznych jest pozycja Polski”.

Pochwalała też metodę działania Dmowskiego, który w swoich poczynaniach „stał” na angielskie środowiska konserwatywne:

„Błąd, który robią Polacy, polega na tym, że zbyt mało ich przyjeżdża do Anglii, a kiedy już tu się znajdują, szukają kontaktu jedynie z partią radykalną [czyli rządzącą – J.N.]. Ale skoro pan przybył tu mając wyłącznie listy polecające do przedstawicieli konserwatywnych sfer arystokratycznych, pańska akcja propagandowa rozszerzy się lotem błyskawicy. Partyjni radykałowie nie są dyplomatami ani pod względem politycznym, ani społecznym, ale rząd i placówki dyplomatyczne są w ich rękach, tj. burżuazji, do której należy większość partii radykalnej, jakkolwiek muszą porozumiewać się z naszą arystokracją. Proszę zauważyć, że stale używam terminu „radykałowie”, ponieważ obecni torysi i dawni liberałowie są bardzo podobni (...).

Mam nadzieję, że znajdzie Pan czas, by mnie znów odwiedzić... Chciałabym posłuchać, co ma pan do powiedzenia o propozycjach Niemiec dla Polski, o których tak wiele słyszałam od pańskich rodaków (...).”

Korespondencja, a i prawdopodobnie kontakty z Leslie Paley, urwały się na początku 1916 roku. Zapewne zaważył na tym brak w otoczeniu panny Paley ustosunkowanych osób, które Dmowski mógłby wykorzystać do celów politycznych.

„Okoliczności zmieniły się (...) – pisała – (...) moja duma i ubóstwo zabraniają mi kontaktów ze sferami, w których zwykłam się obracać, co sprawia, że nie zyskuję wielu nowych przyjaciół. Nie mogę wiele zrobić dla swojego kraju, a i dla pańskiego też. Moje niedowidzenie, słabe zdrowie i położenie materialne uniemożliwiają mi to zupełnie. Straciłam praktycznie wszystko, co miałam, zanim zaczęła się wojna. Mówię panu to tylko dlatego, że praktyczna pomoc nie jest w zasięgu moich możliwości, a pomóc mogę tylko pośrednio, tj. namawiając innych do pomocy. Jakże zazdroszczę miss Alma Tademie, która może pomóc tak wiele (...)”.

Istotnie Laurence Alma Tadema miała z pewnością dużo lepsze notowania u Dmowskiego. Urodziła się w 1865 roku. Jej ojciec Lawrence Alma Tadema, z pochodzenia Holender, był uznanym malarzem, który przyjął obywatelstwo brytyjskie, a nawet został uszlachcony. Malarkami były też młodsza siostra Anna oraz macocha Laura. Sama Laurence pisała wiersze dla dzieci, tłumaczyła na angielski literaturę francuską, znała też język polski, którym się czasem (choć z trudem) posługiwała w korespondencji z Dmowskim, pisała artykuły publicystyczne. W 1915 roku z jej rodziny żyła jeszcze tylko siostra. Laurence mieszkała samotnie w pięknym domu odziedziczonym po ojcu przy Grove End Road 34 w Londynie. Troski materialne, nawet w okresie wojennym, nie były jej udziałem.

Miss Laurence była entuzjastką Polski i Polaków. Wraz z Ignacym Paderewskim, Henrykiem Sienkiewiczem i innymi działaczami polskimi udzielała się w akcji niesienia pomocy polskim ofiarom wojny. Była sekretarzem honorowym Polish Exiles Protection, a potem Polish Victims Relief Found. Po okresie fascynacji osobą Paderewskiego przelała swe polskie sentymenty na Dmowskiego, wobec którego była do końca (czyli do wyjazdu Dmowskiego do Polski) bezwzględnie lojalna, podczas gdy osoba Paderewskiego w miarę pogarszających się stosunków między dwoma politykami, budziła w niej coraz większą rezerwę. Była typem kobiety niezależnej, ambitnej, pewnej swojej wartości, takiej, która z upodobaniem stara się być pomocną, ale zarazem chce kontrolować ludzi i sprawy. Jej stosunek do Dmowskiego był mieszaniną życzliwości i chęci wspierania, jak i oczekiwania na docenienie i wdzięczność za jej wysiłki. Ich relacje – nie do końca jasne – musiały być dość skomplikowane, jako że Dmowski, jak się wydaje, nie znosił kobiet o władczych instynktach. Najwidoczniej w opinii powszechnej uchodzili za osoby bardzo zaprzyjaźnione, skoro korespondenci Dmowskiego, nie znając jego aktualnego adresu, ślali listy na jej adres. Wspólni zaś znajomi zapytywali Dmowskiego, co słycać u Laurence.

O tym, że polskie sentymenty miss Alma Tademy czasem były dla niej trudne do zniesienia, świadczy jeden z jej listów do Dmowskiego, z 30 kwietnia 1916 roku:

„Drogi Romanie,

Nie musisz być także „Roman”². Ciekawa jestem, czy zdajesz sobie sprawę, jak trudna jest praca z tobą, a nawet dla ciebie. Tomy można pisać o tych trzech ostatnich latach, kiedy było mi niezwykle trudno robić to, co chcę: pomagać Polsce pod kierunkiem, a przynajmniej we współpracy z człowiekiem, jak uwierzyłam, właściwym, żeby go słuchać. I skoro mnie, która ci głęboko ufam i jestem ci oddaną przyjaciółką, czasem wydaje się niemal niemożliwe wytrzymać z tobą z powodu twego

2 Gra słów. W języku angielskim „Roman” znaczy m.in. „rzymski”, czyli w potocznym rozumieniu surowy i zasadniczy.

lekceważenia i obojętności wobec spraw, które uznałam za żywotne, jeśli nawet mnie opadają ręce wobec nieszczęsnych skutków twojego braku poparcia – czy musi to się zdarzać tak często? Aby być wielkim przywódcą, nie wystarczy być „Rzymianinem” i twardym facetem, ale trzeba wiedzieć, jak wykorzystać, podtrzymać i przywiązać tych, którzy pracują z tobą i dla ciebie... Jeśli rozgniewałam cię dając ci rady – musisz mi wybaczyć. Wystarczająco cię kocham, drogi przyjacielu, aby irytowanie cię nie sprawiało mi przyjemności. Ale troszczę się o główny cel, którym jest tak strasznie ukochana przez ciebie wielka sprawa, niezależnie od tego czy to aprobujesz, czy nie. To, czego od ciebie chcę, to więcej pomocy i wsparcia dla mojej pracy. Skoro jestem po to, by ci pomagać, musisz i ty pomóc mnie”.

A w innym liście:

„Dlaczego nie przyszedłeś wczoraj do biura, jak się umawiałeś? Pan nieznosny człowiekiem”³.

A więc, jak wynika z tego, panna Alma Tadema organizowała akcję na rzecz restrykcji państwa polskiego, a Dmowski, bywało, że lekcewał jej wysiłki. Nie zrażona tym aranżowała jego spotkania z ludźmi londyńskiego establishmentu lub przynosiła ploteczki, jakie usłyszała od swoich znajomych w ministerstwach brytyjskich, prezentując swoisty, „brytyjski” punkt widzenia, który nie musiał chyba odpowiadać Dmowskiemu. W cytowanym już liście pisała:

„Warwick Green będzie w moim biurze jutro o godz. 3 z Robinsonem Smithem, który jest „prawą ręką” Hoovera⁴. Jeśli zdecydujesz się przyjść, przyjdź sam, ponieważ Green chce widzieć ciebie, a Smith wieczorem wyjeżdża do Szwajcarii. Green uważa, że Smith powinien spotkać się z tobą, jako jedynym z Polaków. Sprawa zaopatrzenia w żywność znaczy [dla nich – J.N.] więcej niż parę setek tysięcy polskich istnień, chociaż Bóg jeden wie, jak dużo znaczą. Nie lekceważ tego. Są być może inne sprawy, którymi mógłbyś się teraz zająć, bo wierz mi, sprawa zaopatrzenia w żywność musi mieć priorytet”.

W tym momencie Laurence Alma Tadema usiłowała powiedzieć swemu przyjacielowi, że misja, z jaką przyjechał do Londynu wystannik Herberta Hoovera, jest dla niego i dla Anglików ważniejsza od aktualnych zainteresowań Dmowskiego, tj. losu kilkuset tysięcy Polaków, być może tych wcielonych do zaborczych armii, a więc powinien postarać się poznać jej amerykańskiego znajomego. Zwraca też dodatkowo uwagę stosunek angielskiego gościa Laurence – Warwick Greena, który nie życzył sobie kontaktów z Polakami, chyba że ze znajomym swojej znajomej.

Laurence dbała nie tylko o sprawy polskie, ale i osobiste Dmowskiego, np. związane z promocją jego osoby, a pośrednio oczywiście i spraw polskich. Po uhonorowaniu Dmowskiego tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu w Cambridge, co miało miejsce 11 sierpnia 1916 roku, pisała:

„Nie chciałabym ci psuć pory posiłku mówieniem o interesach, ale chcę ci przypomnieć (na wypadek, gdybyś zapomniał), abyś wziął tekst twojego drugiego wykładu od sekretarzy w Cambridge i poprawił ich wersję, póki masz swoje wystąpienie świeżo w pamięci. Było tak dobre, że szkoda, że ryzykuje się jej druk w tygodniowych odcinkach. Wyobrażam sobie, że „Fisher Unwin”⁵ może chcieć zaproponować mi wydanie drukiem polskich wykładów. Czy byłoby to dobre? Czy nie należałoby wydać

3 Tekst podkreślony kursywą napisany jest po polsku.

4 Herbert Hoover (1874-1964) – w czasie I wojny był organizatorem pomocy charytatywnej amerykańskiej w Belgii i Anglii. Po przystąpieniu USA do wojny w kwietniu 1917 r. administrator pomocy dla Europy. W latach 1929-1933 prezydent USA.

5 Londyńskie renomowane wydawnictwo, istniejące po dzień dzisiejszy.

książki z wykładami Boswella⁶, twoimi i moimi? Albo czy nie należałoby wydać łącznie twoich wykładów w edycji Cambridge? Przemyśl to dla mnie. I czy w ogóle publikacja w formie książki ma sens. I czy jest sens ponownego wydawania wykładów moich i Boswella... Jak zorientujesz się z załączonych wycinków, prasa angielska bynajmniej nie odnotowała wyróżnienia polskiego wykładowcy w Cambridge. Może mógłbyś uzyskać od Reynoldsa⁷, aby sprawił, żeby któryś z tygodników zamieścił stosowną notatkę? (...)”.

Wyrecała też Dmowskiego w załatwianiu codziennych, zbyt przyziemnych dla wielkiego umysłu swego przyjaciela spraw, jak wynajęcie mieszkania, czy angażowanie służby. W czerwcu 1917 roku poszukiwała ochmistrzyni i kucharki do nowego lokum Dmowskiego – willi na Mount Street wynajętej za pieniądze Maurycego Zamoyskiego⁸, w którym mieli mieszkać ordynat, Dmowski i Stanisław Kozicki⁹. Zdecydowała się zaangażować panią Jones, która zdaje się miała spore wymagania finansowe:

„Ponieważ zarówno ty, jak i Kozicki, macie nieszczęście być facetami całkowicie niezdolnymi do załatwiania spraw związanych z prowadzeniem domu, zatem będziecie potrzebowali ochmistrzyni, a osoba, która jest zarazem naprawdę dobrą kucharką, to rzadka zdobycz” – tłumaczyła Dmowskiemu, któremu prawdopodobnie było wszystko jedno. „Myślę, że będziesz miał najlepiej i najwytworniej prowadzony dom w Londynie. Spodziewam się, że Zamoyskiemu, kiedy przyjedzie, też się wszystko spodoba. Przypadł mi los galernicy” – żaliła się w post scriptum.

Z wyraźną ekscytacją uczestniczyła w sporach dzielących polskich działaczy emigracyjnych okazując przyjacielowi bezwzględna lojalność. W liście z 14 grudnia 1916 roku pisała:

„(...) Chciałabym zobaczyć się z tobą jutro, jeśli znajdziesz czas... jest dowód, że Osuchowski¹⁰ jest starym, zdradzieckim typem... mogą być konsekwencje dotyczące całej mojej pracy tutaj (...)”.

A w cztery dni później:

„Teraz o przeciwnikach: Szkoda, że cię nie było tak długo. Jako że, według Perłowskiego¹¹, natura nie znosi próżni, uaktywnili się: Namier¹², używający swych

6 Alexandre Bruce Boswell – wykładowca na uniwersytecie w Liverpool. Wraz z Laurence Alma Tademą, Alfredem Rothajem Reynoldsem i Dmowskim miał wykłady o polskiej tematyce na Uniwersytecie w Cambridge.

7 Alfred Rothay Reynolds – życzliwy Dmowskiemu dziennikarz brytyjski. W latach wojny był urzędnikiem Ministerstwa Wojny, po wojnie – korespondentem „Daily Mail” w Berlinie.

8 Maurycy Zamoyski (1871-1939) – polityk i działacz społeczny. Działacz Ligi Narodowej i poseł do I Dumy. W latach wojny wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego w Warszawie, a następnie w Paryżu. Swój majątek postawił do dyspozycji KNP i jego działaczy, m.in. Dmowskiego.

9 Stanisław Kozicki (1876-1958) – działacz polityczny i dziennikarz. Członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i sekretarz delegacji polskiej na Konferencję Pokojową.

10 Antoni Osuchowski (1849-1928) – adwokat, działacz społeczny, oświatowy, polityczny, mecenas nauki i oświaty, obrońca polskości na Śląsku, Warmii i Mazurach. W latach 1906-1907 był prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej przeciwstawiającym się zbyt dużemu wpływowi Narodowej Demokracji. Od 1915 r. był prezesem Komitetu Wykonawczego działającego w Vevey w Szwajcarii Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

11 Jan Perłowski (1872-1942) – dyplomata w II Rzeczypospolitej. W czasie I wojny współpracował z Erazmem Piltzmem nad wydaniem „Petite Encyclopedie Polonaise” w Lozannie i Paryżu w 1916 r. Prezes Komitetu Nadzorczego Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie oraz prezes Klubu Polskiego. Działal w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

12 Lewis Namier (1888-1960) – brytyjski historyk XVIII i XIX w., od 1917 r. pracownik agencji Foreign Office – Biura Informacyjnego. Przeciwnik Dmowskiego i jego koncepcji rozwiązania sprawy polskiej.

wpływów Askenazy¹³, intrygant Zaleski¹⁴ itd. O ile wykażesz stanowczość i spokój, będziesz dość silny, aby ich znów pokonać (myślę, że trzeba uważać na Steeda).

Polecam twojej uwadze sir Marka Sykesa¹⁵ – zdaje się że będzie pracować w Foreign Office, a jest to człowiek z przyszłością. Katolik, zdolny, uczynny (...)”.

Wymieniając nazwiska przeciwników i rywali Dmowskiego na terenie Europy Zachodniej, w szczególności Wielkiej Brytanii, Laurence z pewnością została uprzedzona o ich roli przez swego przyjaciela. O ile kontrakcja ze strony profesora Szymona Askenazego i Augusta Zaleskiego związanych z Józefem Piłsudskim i orientacją aktywistyczną w kraju była czymś oczywistym i bez większych zresztą szans na powodzenie w kręgach polityków brytyjskich znających jedynie nazwisko Dmowskiego¹⁶, zakulisowe działania Lewisa Namiera posiadającego rozległe wpływy wśród elit politycznych i intelektualnych Londynu były niebezpieczne. Lewis Namier urodził się w Woli Okrzejskiej w zaborze rosyjskim w rodzinie żydowskiej jako Ludwik Bernstein. Jego rodzina przeniosła się do Galicji przybierając nazwisko „Namierowski”. Ludwik Namierowski studiował w Krakowie i Oxfordzie. W 1908 roku osiadł w Wielkiej Brytanii jako Lewis Namier. Był zaprzyjaźniony z wieloma wybitnymi absolwentami Oxfordu, m.in. z historykiem i filozofem Arnoldem Toynbee. Był pracownikiem Biura Informacyjnego, które stanowiło wydzieloną komórkę wywiadu politycznego. Był tam ceniony jako ekspert od spraw Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza od spraw polskich, i z tego względu stał się jednym z najbardziej wpływowych doradców polityków brytyjskich. Wraz z gronem przyjaciół odegrał zakulisową, lecz znaczącą rolę w kształtowaniu brytyjskiej polityki wobec Polski na Konferencji Paryskiej. Nie ukrywał wrogości wobec Dmowskiego i jego zwolenników nazywając ich w swej korespondencji „szowinistyczną bandą”¹⁷.

Wśród elit brytyjskich miał opinię skrajnego konserwatysty. Tym większe zdziwienie mogą budzić przejawy jego skrywanej ekscytacji wobec rewolucji bolszewickiej i osoby Lwa Trockiego. Nie widział możliwości powstania i przetrwania o własnych siłach niepodległej Polski, której przeznaczał rolę satelity radzieckiego, bądź niemieckiego. Osobiście marzyła mu się konfederacja państw słowiańskich pod dominacją Rosji bolszewickiej¹⁸. Trzeba z perspektywy czasu oddać mu sprawiedliwość, że okazał się lepszym znawcą stosunków w Europie Środkowej i Wschodniej niż Dmowski, a i bardziej przewidującym politykiem, którego marzenia na dodatek spełniły się i to jeszcze za jego życia.

O ile wrogi stosunek do polskich aspiracji Lewisa Namiera nie budził wątpliwości, zwrócenie uwagi przez Laurence na rolę Henry’ego Wickhama Steeda przynosi chlubę

13 Szymon Askenazy (1866-1935) – historyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1902-1914 i członek Polskiej Akademii Umiejętności. W 1914 r. wyjechał do Szwajcarii, gdzie działał w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Sprzyjał aktywistom i ruchowi legionowemu, był natomiast przeciwny polityce Dmowskiego i jego orientacji antyniemieckiej, czemu dał wyraz w „Uwagach” wydanych w Genewie i Londynie w 1916 r.

14 August Zaleski (1883-1972) - historyk, ekonomista, polski dyplomata okresu międzywojennego, w latach 1947-1972 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. W okresie Wielkiej Wojny przebywał w Londynie jako wysłannik Józefa Piłsudskiego z zadaniem przekonania aliantów, że Legiony zostały utworzone wyłącznie do walki z Rosją. Prowadził pracę propagandową przeciwko Dmowskiemu współpracując m.in. z H.W. Steedem, R.W. Seton Watsonem. Działał w Polskim Komitecie Informacyjnym, wydawał biuletyn prasowy „Polish News”. Od stycznia 1917 r. główną trybuną jego działalności był „The Polish Review”.

15 Mark Sykes (1879-1919) – dyplomata brytyjski, uczestnik wojny burskiej, sekretarz namiestnika brytyjskiego w Irlandii, od 1911 r. poseł do Parlamentu. W latach 1915-1916 uczestnik rokowań w sprawie podziału Imperium Otomańskiego.

16 J. Pajewski. *Wokół sprawy polskiej. Paryż - Lozanna - Londyn 1914-1918*. Poznań 1970, s. 185.

17 R. Dmowski. *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa 1989, t. I, s. 264, przyp. 21.

18 J. Pajewski. *Wokół sprawy polskiej...*, s. 216-217.

jej inteligencji. Henry Wickham Steed¹⁹ jako wpływowy redaktor „The Times” i autor jego artykułów wstępnych, mógł rzeczywiście szkodzić politycznym koncepcjom Dmowskiego na angielskim terenie. Wraz z historykiem Robertem Williamem Seton-Watsonem²⁰ uważali nacjonalizmy Europy Środkowej za przyczynę wojny w daleko większym stopniu niż militarizm niemiecki. Obaj byli rzecznikami rozpadu Austro-Węgier i utworzenia państw narodowych, przede wszystkim Czech i Słowacji. Steed był zresztą zaprzyjaźniony z prof. Tomaszem G. Masarykiem²¹, którego promował w londyńskich salonach politycznych. Podzielał też jego poglądy na konieczność utworzenia po wojnie państw narodowych na zasadach etnicznych. To osłabiało możliwość uzyskania przez Polskę Pomorza z Gdańskiem, Prus Wschodnich i Śląska, a także Galicji Wschodniej, którą wraz ze swymi przyjaciółmi przeznaczał dla Rosji.

Jeszcze wiosną i latem 1916 roku korespondował z Dmowskim, którego zapraszał do swego domu na spotkania i rozmowy z Masarykiem i Seton-Watsonem. Natomiast w październiku 1916 roku ukazał się pierwszy numer „The New Europe”, pisma Steeda i Seton-Watsona, w którym ukazywały się artykuły w duchu liberalno-demokratycznym, ale także teksty powstałe pod wpływem zaprzyjaźnionego z nimi Augusta Zaleskiego, a skierowane przeciw Dmowskiemu i jego współpracownikom. Przestrzegały rządy państw Koalicji przed popieraniem stronnictwa, którego bazę społeczną stanowią środowiska klerykalne i wielcy posiadacze ziemscy. Jednocześnie pismo Steeda gloryfikowało warszawską Radę Regencyjną złożoną głównie z przedstawicieli tychże środowisk, a Józefa Piłsudskiego prezentowało jako czołowego polityka antyniemieckiego. Na łamach „The New Europe” publikował też Lewis Namier²².

Natomiast referencje dla Marka Sykesa ze strony Laurence były mocno spóźnione i świadczyły, że nie była aż tak dobrze zorientowana, jak usiłowała to przedstawiać. Mark Sykes był od początku wojny związany z Foreign Office. Oddelegowany na Bałkany pilnował tam interesów brytyjskich. Reprezentował Wielką Brytanię podczas rozmów z Francją i Rosją w sprawie podziału Imperium Ottomańskiego w latach 1915-1916. Rezultatem był tajny układ tzw. Sykesa-Picota w maju 1916 roku, na mocy którego nastąpił podział wpływów na Bliskim i Środkowym Wschodzie między Francję, Rosję i Wielką Brytanię.

Z listów Laurence Alma Tademy dowiadujemy się też o ciekawej sprawie, której śladów brak w polskiej historiografii. 25 kwietnia 1917 roku donosiła:

„Drogi Szefie,

Oto dwie listy:

Lista Polaków w Lewisham przedstawionych przez Horodyskiego²³ generałowi MacDonough w niedzielę 15 kwietnia. Dowiedziałam się od Horodyskiego, że generał obiecał odesłać więcej osób, niż miało pozostać w Anglii. Tym niemniej zostali odesłani do Rosji dwa lub trzy dni później wszyscy z wyjątkiem pięciu zaznaczonych na liście II.

19 Henry Wickham Steed (1871-1956) – szef działu zagranicznego „The Times”, a w latach 1919-1922 jego wydawca. Autor „The Habsburg Monarchy” wydanej w 1914 r. oraz notatek osobistych „Thirty Years 1892-1922” wydanych w 1924 r.

20 Robert William Seton-Watson (1879-1951) – historyk, profesor londyńskiego uniwersytetu King’s College.

21 Tomas Garrigue Masaryk (1850-1937) – czeski mąż stanu, filozof. W latach 1907-1914 poseł do parlamentu wiedeńskiego. Współzałożyciel Czeskiej Partii Postępowej, która m.in. wysunęła postulat autonomii ziem czeskich w ramach monarchii austro-węgierskiej. W 1916 r. w Paryżu powołał Czechosłowacką Radę Narodową, która z czasem stała się reprezentacją narodów czeskiego i słowackiego wobec ententy. Została uznana przez państwa Koalicji za rząd czeski, czego nie uczyniono w stosunku do Komitetu Narodowego Polskiego.

22 J. Pajewski. *Wokół sprawy polskiej...*, s. 202-206.

23 Jan Horodyski – polski działacz emigracyjny, współpracownik I.J. Paderewskiego.

II. Lista Polaków przebywających aktualnie w Lewisham, którzy będą uwięzieni, jeśli nadal będą odmawiać powrotu do Rosji.

Może mógłbyś to pokazać Gregory'emu²⁴ w razie, gdyby mógł powstrzymać generała”.

Sprawa ta miała ciąg dalszy w liście z 2 maja:

„Czy nie mówiłeś mi, że miałeś się widzieć z gen. MacDonough tego wieczoru? Nie jestem pewna. W każdym razie jest tak, jak ci piszę. Biedne chłopcy, kupiłam i wysłałam nowe książki dla jednego z nich; kiedy mówili mi do widzenia, mieli łzy w oczach, a jeden z nich powiedział: będziemy przeciwdziałać, jestem ranny tu, i tu, i tu – jeśli zostanę znów posłany do walki – zginę. Miałam tu małą rebelię przez godzinę – rewolucja w Rosji ma zły wpływ na umysłowość naszych młodych, niedouczonych i niezdiscyplinowanych Polaków. Zmyłam mu głowę mocno pachnącym mydłem i ciepłą wodą...”.

Sprawa nie jest jasna. Kim byli młodzi Polacy, którzy znaleźli się w obozie (?) w Lewisham. Nie mogli to być pochodzący z zaboru pruskiego jeńcy z armii niemieckiej, ponieważ konwencja genewska zabraniała zmuszania jeńców – obywateli jednej ze stron walczących do walki w szeregach armii przeciwnej. Zapewne więc byli to obywatele Królestwa Polskiego, którzy zostali zmobilizowani do armii niemieckiej, a więc odesłanie ich do Rosji równało się prawdopodobnie dla nich wyrokowi śmierci. Angielscy decydenci wojskowi albo nie zdawali sobie z tego sprawy, albo cynicznie pozbywali się niewygodnego elementu pod pozorem wypełniania zobowiązań sojuszniczych. Irytująca jest w tej sytuacji Laurence, kiedy z jednej strony żałuje odsyłanych do Rosji Polaków i dyskretnie mobilizuje Dmowskiego, aby interweniował u Anglików, z drugiej strony w geście lojalności wobec polityki swych rodaków (a i Dmowskiego także) utyskuje na ich nieświadomienie i niezdiscyplinowanie.

Jej kolejne listy demaskują cynizm polityki brytyjskiej w tej konkretnej sprawie:

„Byłam całą godzinę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Ważne. Poradzono mi, abyśmy nie spodziewali się, że wiec zapowiedziany na następną niedzielę [w obronie Polaków odsyłanych do Rosji – J.N.] nie odbędzie się: decydenci brytyjscy zawsze pozwalają rozwijać się sprawom tak dalece, jak to jest do przyjęcia, zanim zaczną działać. Z naszego punktu widzenia, którym jest zapobieżenie skandalowi opisywania Polaków w nieprzyjemnej prasie jako antymilitarystów sprzeciwiających się wszelkim rezolucjom, byłoby najlepiej zapobiec osiągnięciu celu przez wiec, tj. nakłonić właściwie myślących Polaków do wzięcia w nim udziału i głosowania przeciwko jego rezolucjom. To jest sposób polecany przez mojego przyjaciela w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (...)”.

Tak więc urzędnicy Home Office radzili Romanowi Dmowskiemu za pośrednictwem Laurence Alma Tademy zorganizować prowokację przeciwko Polakom, którzy nie chcieli wracać do Rosji i za nią walczyć. A było to na krótko przed rekrutacją do armii polskiej generała Józefa Hallera.

Latem 1917 roku Laurence Alma Tadema miała okazję wyświadczyć Dmowskiemu nie lada przysługę. Mianowicie zgodziła się adiustować do wydania drukiem jego tekst p.t. „The Problems of Central and Eastern Europe”. Praca ukazała się drukiem w małym nakładzie na prawach rękopisu, a następnie rozesłana rządowi państw Koalicji.

²⁴ John Duncan Gregory (1878-1951) – dyplomata brytyjski. Od 1902 r. urzędnik Foreign Office, zastępca kierownika wydziału do spraw wschodnio-europejskich, zajmujący się sprawami polskimi. Autor wspomnień.

Laurence pracowała dniem i nocą, na co skarżyła się Dmowskiemu, który swym zwyczajem umawiał się z nią i nie przychodził.

„Nie jestem zadowolona z tego, co ci posłałam, przed oddaniem do druku trzeba to jeszcze raz przejrzeć. Pracowałam bez przerwy cały wczorajszy dzień (opuściłam mszę w kościele!), i całe sobotnie popołudnie, i dzisiejszy poranek. Jeśli zejdem śmiertelnie z tego powodu, proszę o pochowanie mnie w Warszawie z ceremoniałem wojskowym (...)”.

A w innym liście:

„Drogi Wstręciuchu,

Mówiłam ci już, dlaczego mi tak przeszkadzasz nie stawiając się na umówione spotkania: kiedy się kogoś spodziewamy, a temu komuś to „powiewa”²⁵ i nie raczy wywiązać się z obowiązku... czas się marnuje... Nie chodzi tu o mnie – ale wyłącznie o to mnóstwo pracy,... które zmusza mnie do maksymalnego wykorzystania mojego czasu i przeistoczenia się w maszynę (...)”.

W sierpniu 1917 roku Dmowski przeniósł się do Paryża, gdzie wkrótce miał uczestniczyć jako jeden z dwu delegatów polskich w konferencji pokojowej. Laurence Alma Tadema pojechała w ślad za nim. W trakcie obrad, podczas których stosunki Dmowskiego i Paderewskiego stały się bardzo napięte, Stanisław Kozicki spotkał ją na ulicy wielce wzburzoną. Właśnie wracała z hotelu, w którym zatrzymał się Paderewski, z wiadomością, że zamierza on odsunąć Dmowskiego od uczestnictwa w polskiej delegacji²⁶.

Nie wiemy, czy po powrocie do Polski Dmowski kontynuował przyjaźń z Laurence. Spośród wielu swych angielskich przyjaciół w swej pracy „Polityka polska i odbudowa państwa polskiego” wspominał ciepło tylko Roberta Usshera i ją:

„Od całej... Polski należy się wielka wdzięczność panie Laurence Alma Tadema, która nie będąc Polką, cały swój czas, energię, swe szerokie stosunki w Anglii, swą wysoką inteligencję i nawet swe materialne środki oddała podczas wojny sprawie polskiej, służąc jej gorliwiej niż ktokolwiek z Polaków i znosząc nawet napaści ze strony kolonii aktywistycznej w Londynie”²⁷.

Wspominany po latach przez Dmowskiego także z sympatią Robert Arland Usher odegrał równie ważną, jeśli nie ważniejszą rolę w londyńskiej działalności Dmowskiego. Był jego współpracownikiem z finansowymi konsekwencjami tej współpracy – zwracano mu wszystkie koszty, jakie ponosił w związku z pracą, w tym i koszty utrzymania się w Londynie. Był chyba samotny, a pochodził z dobrej rodziny z koneksjami. Posiadał szeroko rozgałęzione znajomości i przyjaźnie w sferach dziennikarskich i literackich, którymi starał się dzielić z Dmowskim. Pierwszy jego list z marca 1916 roku dotyczy wrażeń, jakie wywarł na nim wykład Dmowskiego w King's College, którego wysłuchała także A. Leslie Paley.

„Drogi Panie Dmowski,

Proszę pozwolić mi złożyć panu najserdeczniejsze gratulacje z powodu pańskiego wspaniałego wykładu. Każdego można scharakteryzować jednym słowem. W pańskim przypadku tym słowem jest „szczerść”. Mam nadzieję, że pozwoli mi pan w związku z tym na absolutnie szczerze spostrzeżenia. Przede wszystkim znakomite było audytorium. Przyznam, że – mimo pańskiej sławy – byłem wielce zaskoczony widząc tam taki tłum. Brytyjska publiczność zwykle nie objawia zainteresowania wystąpieniami

25 W oryginale „hangs around”.

26 M. Kułakowski. *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Londyn 1968, t. 2, s. 259.

27 R. Dmowski. *Polityka polska...*, t. 1, s. 263.

obcych polityków i tak liczne audytorium jest zupełnym wyjątkiem. Zauważyłem też, że składało się z osób kulturalnych i dystygowanych, a pańskie słowa wywierały nieprzerwanie głęboki efekt.

Byłem olśniony pańską dykcją. Siedziałem na końcu sali... Słyszałem każde słowo, które pan wypowiedział... nie zrobił pan żadnego błędu. Pański angielski był znakomity z wyjątkiem wymowy. Powiedziałem żadnego błędu, i to jest prawda. Zauważyłem tylko jedno. Może przez moje pragnienie szczerości wydam się pedantem, ale wspomnę o tym. Nie dość prawidłowo wymawiał pan nasze długie i krótkie „i”. Zarejestrowałem, że powiedział pan, że children były „bitten”, a nie „beaten”²⁸. Nasze długie „i” zostało w dwóch słowach wymówione tak samo. Ale ta uwaga, to błahostka i żart. Pański angielski był znakomity.

A co do istoty pańskiego wykładu, był on godny prawdziwego męża stanu, i jestem pewien, że nie do przecenienia. Każdy słuchał z najgłębszą uwagą, a całość sprawiała wrażenie, że jest zbudowana z ogromną wprawą. Po prostu w najwyższym stopniu mądra, głęboka i osiągająca zamierzony efekt kompozycja. Jestem pewien, że przyniesie to istotny pożytek pańskiemu krajowi w rezonującej, ale ignoranckiej Anglii, i jestem bardzo rad, że pański wykład był pod każdym względem tak wielkim sukcesem”.

Mamy więc okazję porównać wrażenia dwóch osób, które wysłuchały wykładu Dmowskiego. Mimo różnic (Leslie Paley jest bardziej plotkarska) oboje są zgodni co do tego, że odczyt został wygłoszony świetną angielszczyzną i odniósł duży sukces w towarzystwie londyńskim. Wart odnotowania jest fakt, że Ussher odnosił się krytycznie do braku wiedzy wśród Anglików o sprawach wykraczających poza własne, angielskie podwórko.

Sympatie Roberta Usshera były zdecydowanie po prawej stronie. Fascynowała go osoba i sposób rozumowania pisarza i teoretyka włoskiego nacjonalizmu Enrico Corradiniego²⁹, zaś jeszcze w tym samym miesiącu pośredniczył w spotkaniu i rozmowie Dmowskiego z doktorem Williamem Barrym³⁰. Wielebny Barry jako pisarz i publicysta dawał upust swoim konserwatywnym poglądom na świat i społeczeństwo. Atakował wolnomyślność, swobodę seksualną, socjalizm i ruch wyzwolenia kobiet. Może dlatego Robert Ussher w post scriptum uspokajał: „Dr Barry zupełnie nie jest fanatykiem kościelnym, ani klerykałem w złym sensie. Na wszystko patrzy z rozległego historycznego i ogólnoludzkiego punktu widzenia”. Aby ułatwić Dmowskiemu wizytę w Leamington, Ussher sprawdził nawet pociągi odjeżdżające z Paddington z powrotnymi włącznie. Zachęcał go perspektywą poznania miasta, które „jest samo w sobie interesujące, słynne jako uzdrowisko i główny teren polowań w czasach króla Jerzego, wciąż duże, piękne i dobrze utrzymane..., angielskie «Wiesbaden»”. Także polecał osobę gospodarza, który jest „najbardziej uprzejmym, gościnnym i czarującym z ludzi i... będzie wyłącznie szczęśliwy i zaszczycony (...)”.

28 Ang. „dzieci były bite”. Wykład był na temat stosunków polsko-niemieckich, więc zapewne passus dotyczył dzieci z Wrześni.

29 Enrico Corradini (1865-1931) – polityk i pisarz. Jeden z założycieli w 1910 r. Włoskiego Stowarzyszenia Narodowego głoszącego hasła nacjonalistyczne i wielkomocarstwowe. Jego dziennik „Idea Nazionale” propagował militarizm, kontrolę państwa nad życiem i poglądami społeczeństwa, ekspansję kolonialną.

30 William Francis Barry (1849-1930) – duchowny katolicki, proboszcz parafii św. Piotra w Leamington. Publikował artykuły w „Dublin Review” i „Contemporary”. Autor powieści.

„Zna dobrze pańską książkę³¹ – pisał Ussher. Posłałem mu ją dawno temu. Choć jest stanowczo bardziej pisarzem niż dziennikarzem, ma liczne doświadczenia do prasy, które mógłby panu udostępnić. Tak więc myślę, że rozmowa z nim może być nie tylko przyjemna, ale i pożyteczna dla pana i dla Polski”.

Nie wiemy, czy rozmowa z dr Barrym była aż tak pożyteczna dla Dmowskiego, na pewno była owocna dla samego Barry’ego, który interesował się Polską i trochę pisał na ten temat. Jak zwierzał się swemu przyjacielowi Robertowi Ussherowi („Dearest Rob”), chciał porozmawiać z kimś kompetentnym przed przystąpieniem do pracy nad swoją książką o Polsce. „Powszechna niewiedza wśród Anglików – pisał – o sprawach Kontynentu, jego historii i sprzecznych tendencjach przeraża mnie, gdy przychodzi mi coś publikować”. Usiłował też wyświadczyć przysługę swojemu sąsiadowi, finansście Pierce’owi Lacy’emu, który liczył na profity płynące ze znajomości z Dmowskim w przyszłej niepodległej Polsce, której gospodarkę zamierzał odbudowywać po wojnie.

Robert Ussher aranżował też inne spotkania, m.in. z pisarzem katolickim Hilaire Bellockiem³², a także z wieloma dziennikarzami: Leopoldem Jamesem Maxse z „National Review”, Jamesem Louisem Garvinem, wydawcą „The Observer”, Williamem Wray Skilbeckiem, wydawcą „The Nineteenth Century”. O ile Bellock okazywał potem Dmowskiemu zainteresowanie i sympatię, dziennikarze – zorientowawszy się w jego poglądach – wyraźnie dystansowali się od niego. L.J. Maxse z „National Review” w liście z 25 lipca 1916 roku przeproszał bardzo, że nie może się spotkać z Dmowskim ponownie z powodu nawału zajęć redakcyjnych, a J.L. Garvin – mimo pierwotnego entuzjazmu wobec osoby polskiego polityka – tłumaczył niemożność utrzymywania dalszych kontaktów śmiercią syna.

Ciekawostkę stanowią kontakty Dmowskiego ze znanym pisarzem, autorem powieści fantastycznych Herbertem George’em Wells³³. W liście z 28 lutego 1917 roku Ussher pisał: „Przesyłam panu w załączeniu... artykuł H.G. Wellsa w „Daily News” z 22 stycznia... Opowiadałem wiele Wellsowi o panu i o Gdańsku. Powiesił pańską mapę na ścianie w swoim pokoju i – jak mówi – bardzo chciałby się spotkać z panem i porozmawiać”.

Chyba nieco przesadził Robert Ussher pisząc o szczególnym zainteresowaniu Wellsa sprawami polskimi. Wells w liście do Usshera z 25 stycznia 1917 roku pisał w odpowiedzi na jego list:

„Drogi Panie,

Dziękuję bardzo za pański list zachęcający mnie do zajęcia się sprawą. Mapa już wisi u mnie w gabinecie. Jestem cudownym ignorantem w tych wszystkich zagadnieniach, ale z drugiej strony jako dziennikarz mam dobre wyczucie i staram się dostrzegać suche fakty, w których upatruję czegoś więcej niż reflektory skierowane na „demokrację”... Chciałbym spotkać kiedyś pańskiego Polaka”.

Ussher polecił też uwadze Dmowskiego młodego dziennikarza z konserwatywnej „The Morning Star” Iana W. Colvina. Znajomość okazała się owocna, jako że „The Morning Star” okazywała potem życzliwość na swych łamach sprawie polskiej, czego nie można było powiedzieć o prasie liberalnej. W swoim liście Ussher tak charakte-

31 Prawdopodobnie mowa jest o francuskim tłumaczeniu pracy „Niemcy, Rosja i kwestia polska”, która ukazała się w 1909 r.

32 Hillarie Belloc (1870-1953) – poeta, eseista i historyk brytyjski pochodzenia francuskiego. Jeden z wybitniejszych przedstawicieli myśli katolickiej w literaturze angielskiej I poł. XX w.

33 Herbert George Wells (1866-1946) – autor opowiadań i powieści fantastycznonaukowych, a także rozpraw socjologicznych i reportaży społeczno-politycznych.

ryzował Colvina: „Obawiam się, że uzna go pan za krańcowo płytkiego ignoranta w sprawach Europy Środkowej. Jest to jeden z tzw. ludzi Zachodu, którzy sądzą, że wojna toczy się wyłącznie o interesy Belgii i Francji, nie mają pojęcia o sprawach Europy Środkowej, sądzą, że zagrożony jest Kanał Sueski itd. Ale jest jeszcze młody i być może zdolny do refleksji. Powiedziałem mu, że jeśli naród 45-milionowy [sic!] wejdzie w posiadanie portu w Gdańsku, Kanał Sueski będzie bezpieczny”. Zabawne jest lekceważenie wobec ignorancji młodego Brytyjczyka ze strony Usshera, który w tym samym zdaniu ocenia stan ludności zniszczonej wojną Polski na 45 milionów.

W związku z działaniami zmierzającymi do wypromowania sprawy polskiej u dziennikarzy londyńskich przyszło Dmowskiemu przeżywać zabawne sytuacje. W liście z 5 grudnia 1916 roku pisał do niego Ussher:

„Drogi Panie Dmowski,

Proszę mi wybaczyć, że pana zanudzam. Zdaje mi się chyba, że nasz przyjaciel Ensor³⁴ – zresztą jestem pewien, że tak jest – jest wegetarianinem i ośmielał się sugerować, aby pan zamówił jakąś potrawę jarską na wypadek, gdyby nie chciał jeść mięsa. Przepraszam za tę śmieszną uwagę, ale nie chciałbym, aby pan choć przez chwilę czuł się zakłopotany, że o tym nie wiedział”.

Innym razem Dmowski sam chyba zadbał o przyjacielskie stosunki z prasą. W liście dotyczącym jakiejś dziennikarki Ussher pisał:

„Mój drogi panie Dmowski,

Najserdeczniejsze gratulacje! Nie wiedziałem, że jest pan tak bardzo przekonujący... Jeśli będzie pan mógł spotkać się teraz z tą damą, jestem pewien, że będzie pan miał całkowicie tę gazetę... Ale póki co, najserdeczniejsze gratulacje z powodu pańskiego wielkiego sukcesu u C”.

Wracając do poważnego tonu Robert Ussher nie tylko pośredniczył w znajomościach, ale również pomagał Dmowskiemu pisać teksty polityczne, a i sam pisywał do prasy londyńskiej w razie potrzeby. W liście z 17 kwietnia 1917 r. wyrażał żal z powodu ukończenia przez Dmowskiego „The Problems of Central and Eastern Europe”:

„Przykro mi bardzo, że pańska książka jest już skończona, jako że było rzadkim przywilejem i przyjemnością pracować z panem, co już mi się nie zdarzy. Z drugiej strony muszę panu serdecznie pogratulować z tego powodu. To arcydzieło myśli męża stanu. Jak pan powiedział, jeśli Gdańsk i Triest zostaną odebrane z rąk niemieckich, staną się nową i lepszą Europą, co jest i moim serdecznym pragnieniem. Zniszczenie Niemiec, których ambicje doprowadziły nas do takiego nieszczęścia, i utworzenie na ich gruzach Nowej Polski związanej z Anglią, to wielka idea, jedna z tych, które będą w znacznej mierze popierane dzięki pańskiej świetnej książce”.

Oddawał Dmowskiemu wielkie usługi także pisząc w charakterze vox populi do czasopism zamieszczających nieprzyjemne wobec Dmowskiego teksty. Oto list, jaki przesłał do redakcji prestiżowego tygodnika „The Observer” z protestem przeciwko napastliwej anonimowej recenzji pracy Dmowskiego p.t. „Russian Realities and Problems”:

„Drogi Panie Bell,

Jestem niezwykle rad, że widziałem się z panem dzisiaj rano i mogłem usłyszeć zapewnienie, że poleci pan uwadze p. Garvina tę sprawę po jego powrocie. Przekażę pańskie zapewnienie w kręgu moich znajomych.

34 R.C.K. Ensor – dziennikarz „Lloyd's News”.

Trudno wyrazić wrażenie, jakie wywarła recenzja tekstu „Russian Realities and Problems” opublikowana w pańskim czasopiśmie 20 maja. Została odebrana jako cios w plecy i, jako że była nie podpisana, wyraz poglądów redakcji. I nie jest to problem krytycznej opinii wobec kontrowersyjnego tekstu. Niezwykłość sprawy polega na tym, że recenzent analizując troskliwie i omawiając inne teksty, nie czyni nawet nieśmiało-go nawiązania do żadnego słowa, zdania, czy argumentu w tekście p. Dmowskiego, przejawia natomiast wyłącznie agresję z przyczyn czysto osobistych i politycznych – bez jakiegokolwiek nawiązania do tekstu. Jest to więcej niż nieeleganckie zważywszy, że p. Dmowski nie działa tu jako mało znaczący polski polityk, ale występuje z dyplomatyczną misją swego kraju w naszym kraju. Polska jest obecnie, być może, krajem okupowanym. Ale osoba z klasą nie ważyłaby się atakować jej dyplomatycznego przedstawiciela podobnie, jak nie atakowałaby prywatnych poglądów czy politycznych opinii ambasadora Włoch. Wyznam, że nie jestem w stanie uczynić nic innego, jak uwierzyć, że ta niczym nie uzasadniona i niestosowna napaść osobista pochodzi od tej samej niechętniej osoby żadnej rewanżu za dawną urazę polityczną, która korzysta ze sposobności, aby sobie powetować recenzując książkę, na której widnieje nazwisko p. Dmowskiego”.

Wiele świadczy, że mogło chodzić tu o Lewisa Namiera. W każdym razie o autorstwo posadzona została osoba pochodzenia żydowskiego, na co wskazuje dalszy ciąg listu Usshera:

„Kto jest autorem – nie wiem. Wiem, że napaść nie była ani elegancka, ani uczciwa. Nie sądzę zresztą, aby autor był Anglikiem, Polakiem, czy nawet Rosjaninem. Sądzę, że musi to być jeden z tych osobników, którzy należą do rozmaitych narodowości wedle ich wygody, stosownie do kraju, w którym przebywają, ale którzy w rzeczywistości należą do narodowości innej, tej, która, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, posługuje się prasą dla swych własnych celów, które nie leżą ani w interesie Polski, ani w naszym własnym”.

A w post scriptum dodawał:

„Atak był tym bardziej niefortunny, że „Observer” posiada szeroki krąg wiernych czytelników, a ta recenzja, jak mi się zdaje, jest pierwszym tekstem dotyczącym p. Dmowskiego, jaki kiedykolwiek ukazał się w tym piśmie”.

Trudno wyrokować, czy Robert Ussher pisał ten list od siebie, czy pod dyktando Dmowskiego, na co wiele wskazuje. Nie był to jednak jedyny przypadek, kiedy walczył piórem o racje swego szefa. W październiku 1917 roku, kiedy Dmowski już na stałe przebywał w Londynie, napisał artykuł p.t. „Polish Political Parties and the War”, który opublikował na łamach miesięcznika „The Nineteenth Century”, będący odpowiedzią na artykuły w „The New Europe”³⁵. Po latach Dmowski nazwie go „zanimym naszym angielskim współpracownikiem”³⁶.

O ile znajomości Roberta A. Usshera ograniczały się do środowisk literackich i dziennikarskich, inny angielski znajomy Dmowskiego John Buchan³⁷ miał wielu wysoko postawionych przyjaciół wśród elit politycznych. Nie wiemy, kiedy zaczęła się ich znajomość, musieli jednak znać się dobrze już wcześniej, jako że ich korespondencja prowadzona w tonie zażyłości rozpoczyna się już w listopadzie 1915 roku, a więc zaraz po przyjeździe Dmowskiego do Londynu. Johna Buchana był postacią barwną. Po ukończeniu studiów prawniczych na uniwersytecie w Glasgow i Oxfordzie podjął

35 J. Pajewski. *Wokół sprawy polskiej...*, s. 204.

36 R. Dmowski. *Polityka polska...*, t. I, s. 266, przyp. a.

37 John Buchan (1875-1940) – szkocki dyplomata, adwokat, dziennikarz, poeta i pisarz.

pracę osobistego sekretarza Wysokiego Komisarza brytyjskiego w Afryce Południowej, gdzie przebywał w latach 1901-1903. Po powrocie do Anglii objął stanowisko dyrektora wydawnictwa „Thomas Nelson & Sons”. Podczas wojny był korespondentem wojennym „The Times” i „Daily News”. W latach 1916-1917 służył w sztabie armii brytyjskiej we Francji. W lutym 1917 roku został dyrektorem Biura Informacji. Przejściowo był też szefem Intelligence Service. Po wojnie objął stanowisko szefa nowej agencji prasowej Reutersa. Ukoronowaniem jego kariery było stanowisko Gubernatora Generalnego Kanady. John Buchan piastujący wysokie stanowiska w brytyjskiej służbie dyplomatycznej i wywiadowczej zdobył przede wszystkim sławę jako pisarz. Jego thriller „39 kroków” napisany w 1915 roku posłużył za scenariusz jednego z najlepszych filmów Alfreda Hitchcocka z 1935 roku. W sumie opublikował blisko 30 nowel i siedem zbiorów krótkich opowiadań.

Po przyjeździe do Londynu w listopadzie 1915 roku Dmowski przesłał Buchanowi bilet, na który ten odpowiedział listem z 26 listopada:

„Drogi Panie Dmowski,

Po powrocie wieczorem znalazłem pański bilet, wobec czego dokładam starań, aby zrobić sobie tę przyjemność i zobaczyć się z panem. Czy mógłby pan zasugerować jakiś dzień w następnym tygodniu (prócz środy), w którym moglibyśmy się spotkać? Spróbuję pozyskać też do towarzystwa pana Artura Balfoura³⁸ i sir Edwarda Greya³⁹”.

Spotkanie zostało wyznaczone na piątek, 3 grudnia, w restauracji (klubie?) przy Upper Grosvenor Street 30. John Buchan był człowiekiem poważnym, jak można sądzić po rozwoju jego dalszej kariery. Toteż trzeba przyjąć, że istniała możliwość umówienia na prywatny obiad pierwszego lorda Admiralicji, jakim wówczas był Balfour, i ministra spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa, jakim był sir Grey, z prowincjonalnym politykiem, choć byłym posłem do Dumy rosyjskiej, jakim był Dmowski. Ten pomysł jednak nie doczekał się realizacji. W liście z 1 grudnia 1915 roku Buchan informował:

„Zawiadamiam z przykrością, że pan Balfour nie może spotkać się z panem w piątek, a sir Grey wyjeżdża z miasta... Tym niemniej Grey spodziewa się spotkać pana kiedyś w Ambasadzie (...)”.

Nie ma wątpliwości, że obaj politycy nie chcieli się spotkać z Dmowskim. Grey nawet dał do zrozumienia, że kontaktować się z nim może Dmowski jedynie przez ambasadora rosyjskiego. Do spotkania z Balfourem dojdzie dopiero w rok później, gdy będzie on piastował tekę ministra spraw zagranicznych.

Natomiast John Buchan zdołał zasłużyć się Dmowskiemu promując go u innych swoich wysoko postawionych przyjaciół: lorda Cecila⁴⁰ i sir Arthura Nicholsona⁴¹. W liście z 29 listopada 1915 roku donosił:

38 Arthur James Balfour (1848-1930) – polityk brytyjski, jeden z przywódców Partii Konserwatywnej, członek Izby Gmin. W latach 1902-1905 był premierem rządu, 1915 – pierwszym lordem Admiralicji, w latach 1916-1919 – ministrem spraw zagranicznych.

39 Edward Grey (1862-1933) – członek Izby Gmin z ramienia Partii Liberalnej, w latach 1905 – 1916 minister spraw zagranicznych. Architekt sojuszu z Rosją w 1907 r., zwolennik zbliżenia z Francją i USA, rzecznik zachowania zgody z Niemcami.

40 Edgar Algernon Robert Cecil (1864-1958) – polityk brytyjski, niezależny konserwatysta. 1916-1918 – minister blokady, 1919 – współtwórca Ligi Narodów. W 1937 r. otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla.

41 Arthur Nicholson (1849-1928) – brytyjski dyplomata, w latach 1906-1910 ambasador Wielkiej Brytanii w Petersburgu, w latach 1910-1916 wiceminister spraw zagranicznych. W 1919 r. był członkiem delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową.

„Lord Weardale⁴² pytał mnie dziś, czy mógłby pan wygłosić odczyt na Uniwersytecie Londyńskim, a jeśli tak, organizacja takiego spotkania nie będzie stanowić trudności (...)”.

Dmowski odpowiedział:

„Drogi Panie Buchan,

Jakkolwiek nie czuję się zbyt pewnie z moim angielskim, uważam za swój obowiązek wygłoszenie wykładu na temat Polski w tym kraju, skoro nadarza się taka sposobność (...)”.

9 grudnia 1915 roku John Buchan mógł podać Dmowskiemu już konkretne informacje:

„Dzwonił do mnie dzisiaj rektor King's College i zasugerował termin 8 marca, godz. 5.15 jako najbardziej odpowiedni na wygłoszenie przez pana odczytu. Spodziewam się, że odpowiada on również panu i tak rektorowi odpiszę... Sugerowany przez senat King's College tytuł pańskiego wykładu jest „Stosunek Niemiec do Polski”. Oświadczono też: „Wyobrażamy sobie, że temat będzie ujęty historycznie, a nie w postaci spekulacji na przyszłość, co mogłoby stanowić obecnie «grząski grunt»”.

Tak więc w końcu 1915 roku, mimo sukcesów militarnych Niemiec na froncie wschodnim senat Królewskiego Uniwersytetu w Londynie bał się na swoim terenie wszelkich publicznych wypowiedzi, które mogłyby kolidować z zasadą przestrzeganą wówczas w kołach politycznych Wielkiej Brytanii: wschodnia granica Niemiec jest wewnętrzną sprawą Rosji.

John Buchan wyświadczył Dmowskiemu przysługę polecając go w londyńskich bibliotekach i archiwach. Z ich zbiorów mógł następnie korzystać Dmowski przy opracowywaniu map powojennej Europy. Mapy te następnie krążyły w londyńskich środowiskach opiniotwórczych oraz wśród polityków propagując polskie postulaty w zakresie przyszłych granic. W październiku 1918 roku mapy te otrzymał prezydent USA Woodrow Wilson. 29 marca 1916 roku John Buchan pisał do prezesa Królewskiego Towarzystwa Geograficznego:

„Drogi Panie Freshfield,

Ośmielam się pisać do pana w sprawie mojego przyjaciela pana Dmowskiego. Jest on, jak pan wie, jednym z najwybitniejszych aktualnie polskich mężów stanu. Jest bardzo zainteresowany korzystaniem z biblioteki Towarzystwa oraz zbioru map ze względu na pewną pracę, której obecnie poświęca swój czas. Jestem pewien, że zechce mu pan w tym pomóc”.

Dmowski i Buchan musieli poważnie rozmawiać na temat dalszych losów polskich, jako że w liście z 1 maja 1916 roku John Buchan pisał:

„Mój drogi Dmowski,

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem wczoraj pańskie memorandum w sprawie polskiej. Jak mi się wydaje, jest to pełen dobrej woli dokument, i nie widzę możliwości odrzucenia pańskich konkluzji. Mam wielką nadzieję, że będzie pan w stanie przekonać innych do pańskiego punktu widzenia. Jeśli Sprzymierzeni zadeklarują swój zamiar utworzenia zjednoczonej Polski z odrębnym rządem narodowym, gwarantowanej przez wszystkie państwa koalicji i pod ogólnym zwierzchnictwem Rosji, wierzę, że skutkiem tego byłoby nie tylko „zielone światło” dla wszystkich narodów słowiańskich na Bliskim Wschodzie [sic!], ale też znaczne wzmocnienie aliantów na Za-

42 Lord Weardale był prezesem brytyjskiego Towarzystwa Rosyjskiego.

chodzie. Byłby to dowód, że nie straciliśmy z pola widzenia tych pryncypiów, z powodu których podjęliśmy wojnę”.

A więc John Buchan był tym reprezentantem brytyjskich elit intelektualnych, dla którego wojna nie toczyła się wyłącznie w obronie Kanału Sueskiego, a restytucję Polski traktował priorytetowo, przed ewentualnym powstaniem innych państw narodowych w Europie. Tym niemniej zabawne jest jego postrzeganie europejskiej geografii z punktu widzenia Wysp Brytyjskich.

W maju kończy się korespondencja Johna Buchana z Dmowskim. Wkrótce wyjechał do Francji, gdzie był korespondentem wojennym, a także służył w sztabie wojsk brytyjskich. W lutym 1917 roku otrzymał nominację na szefa agencji Foreign Office – Biura Informacyjnego. Był więc przełożonym Lewisa Namiera i, jak można się domyślać, lojalnym wobec tak inteligentnego i zdolnego pracownika, skoro nawet wice-minister spraw zagranicznych William Tyrrel był przekonany latem 1918 roku, że Namier „bardzo sumiennie i uczciwie pracuje”⁴³.

W czasie swego pobytu w Londynie w latach 1915-1917 Dmowski nie miał łatwego zadania. Oficjalna polityka brytyjska traktowała problem polski jako wewnętrzną sprawę swego rosyjskiego sojusznika, w związku z tym osoby na rządowych stanowiskach spotykały się z nim niechętnie. Mógł wprawdzie liczyć na swe dawne znajomości i przyjaźnie, a to w celu wpływania na brytyjską opinię publiczną, jednak zainteresowanie jego koncepcjami przejawiali jedynie dziennikarze prasy konserwatywnej. To samo można powiedzieć o sprzyjających mu przedstawicielach świata kultury, których poglądy były zachowawcze, a światopogląd katolicki. Dla wszystkich natomiast był on przede wszystkim obywatelem państwa rosyjskiego, dla którego czuli podziw i respekt. Imponował im fakt, że Dmowski był posłem do Dumy, cenili też jego wiedzę o Rosji, której im brakowało. Nieliczne osoby życzliwe Polsce i Dmowskiemu osobiście, głównie prywatne, widziały restytucję państwa polskiego jako sposób na rozszerzenie wpływów brytyjskich na Europę Środkową. Klimat nad Tamizą dla sprawy polskiej miał się zmienić dopiero na skutek dwu rewolucji i chaosu, w którym pogrążyła się w końcu 1917 roku Rosja. Ale wówczas Dmowski działał już w Paryżu.

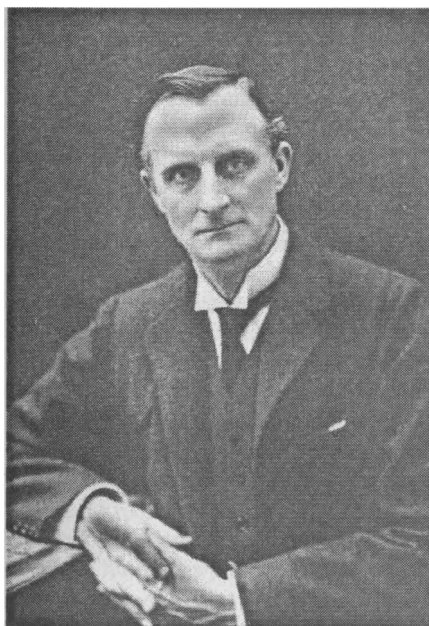
43 J. Pajewski. *Wokół sprawy polskiej...*, s. 211.



(1) Roman Dmowski



(2) Laurence Alma Thadema



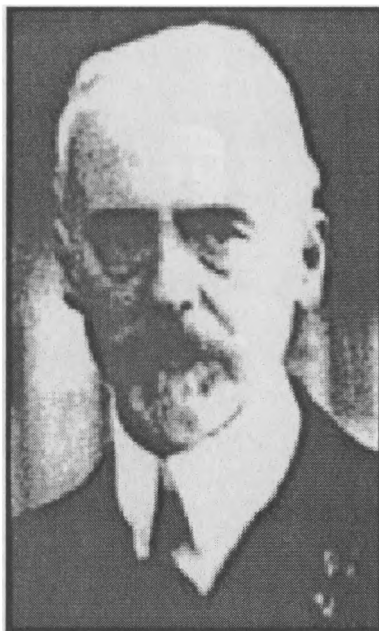
(3) sir Edward Grey



(4) John Buchan



(5) Herbert George Wells



(6) Henry Wickham Steed



(7) Lewis Namier

Źródła ilustracji:

- (1) Archiwum Dokumentacji Mechanicznej
- (2) D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii: z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986
- (3) „Time” nr 17, 21 X 1935 (okładka)
- (4-7) Ze zbiorów prywatnych